

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 2 (1285) 13 stycznia 2019 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO

Chwal i błogostaw, duszo moja, Pana (Ps 104)

Gdy lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest on Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: „Ja was chrzczę wodą; lecz idźcie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem”. Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3, 15-16.21-22).

Liturgia wyraźnie daje nam do zrozumienia, że przemijamy i to w zastraszającym tempie.

Nie piszę tych słów, aby kogokolwiek wpędzić w depresję. Piszę to dlatego, że nieuchronnie zbliża się czas naszego spotkania z Panem twarzą w twarz.

Przejdźmy jednak do rozważania perykopy Ewangelii wg św. Łukasza.

Wraz z tłumem stańmy nad Jordanem i obserwujmy napięcie ludu oczekującego na spotkanie z Mesjaszem. Wyobraźmy sobie stojących tam i patrzących na Jana z myślami, czy to właśnie on jest tym oczekiwanym Mesjaszem? Jan jednak przemawia do tłumu z wielką mocą, że nie on, ale Ten, który przyjdzie ma większą moc od niego. Jan chrzci tylko wodą, a prawdziwy Mesjasz chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Wszyscy stoją i słuchają Jana. Nie zauważają zwykłego, niczym nie wyróżniającego się Człowieka, który przychodzi i prosi Jana o chrzest. Nie wzbudza w nikim jakichkolwiek skojarzeń, że to właśnie jest Ten, na którego czekają. Wydaje się, że nie tak wyobrażali sobie spotkać Mesjasza.

Stańmy zatem w prawdzie przed samymi z sobą.

Jak my wyobrażamy sobie takie spotkanie?

Czy będzie wysoki, niski, z brodą lub bez?

Czy będzie z Niego emanować ciepło, miłość, bliskość,

dobroć?

Może jawi się nam jako groźny i surowy, który stanie się Sędzią?

A Jezus, stoi skromny i nierozpoznawalny wśród tłumu.

Podobnie jest w naszym życiu. Jezus stoi i patrzy. Czekają na naszą reakcję, czy widzimy w bliźnim właśnie Jego?

Jezus wchodzi do wody i nie oczyszcza się z grzechów jak każdy człowiek, który przyjmuje chrzest nawrócenia. Jezus wchodzi do wody, aby wszystkie grzechy, nawet te najbardziej obrzydliwe, przyjąć na siebie. To jest właśnie ta różnica. To jest Ten, o którym Jan mówił, że nie jest Mu godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. Jan doskonale zdawał sobie sprawę z KIM ma do czynienia.

Tym aktem, Jezus rozpoczął dzieło Odkupienia człowieka. Potwierdza przed Ojcem gotowość do rozpoczęcia powierzonej Mu misji. **Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.** Przyjmuje i odpowiada Ojciec zsyłając swego Ducha. W chrzcie Jezus stał się naszym Bratem. Bóg Ojciec przez Ducha Świętego zjednoczył nas z Nim i całym Jego życiem. Bóg Ojciec i do nas kieruje te słowa. Czy czujemy, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi?

Zbliźmy się do Jezusa z uczuciem głębokiej wdzięczności. Uwielbijmy Go za dar chrztu świętego i pamiętajmy, że Jezus przychodzi niepostrzeżenie.

Wasz brat Franciszek

upodobanie

woda
na oczyszczenie
na obmycie
na wieczność

Duch
dla odwagi
dla mądrości
dla pobożności

prawda
jeden chrzest
jedna wiara
jeden Mesjasz

*ks. Adam R. Prokop (nowodworska
gazetka parafialna)*

„Emocje to grzech?”

Dla tych, którzy nie mają czasu doczytać artykułu do końca odpowiem od razu: **emocje nie są grzechem.**

A teraz dalsza część i uzasadnienie tej „śmiałej” tezy. Napisałem śmiałej, ponieważ niektórzy mogą być zszokowani tą wiadomością. „**Jak to? Nie trzeba spowiadać się ze swoich emocji ?**” Okazuje się, że nie trzeba. Spróbuję wyjaśnić to tutaj, opierając się w większości na publikacji ks. Marka Dziewieckiego.

Zacznijmy od spowiedzi powszechnej. Na początku każdej Mszy św. jest moment spowiedzi powszechnej, która zaczyna się słowami: „Spowiadam się Bogu Wszchemogącemu...” lub „Zmiłuj się nad nami Panie...”.

Chciałbym skupić się na pierwszej wersji. W tej formule wypowiadamy takie słowa: „zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem”. Na podstawie tych słów można śmiało powiedzieć, że odpowiedzialność moralna, czyli to co jest grzechem a co nie opiera się na trzech punktach:

Odpowiadam za:

- **Myśli**
- **Słowa**
- **Czyny**

A gdzie emocje ? Nie ma tutaj emocji, ponieważ można zgrzeszyć tylko tym, co zależy od naszej świadomości i wolności. My nie mamy wpływu na nasze emocje, one się pojawiają, a my nie możemy wyłączyć ich jak wyłącza się radio z kontaktu, żeby przestało nadawać. Emocje nadawane są dzień i noc, oraz każda sytuacja w życiu generuje określone emocje.

Kilka słów o emocjach. Praktycznie wszystko co przeżywamy, możemy nazwać emocjami. Tak przedstawia się podział emocji:

1) Emocje (wszystko to co przeżywamy)

- **Uczucia** (specyficzne tylko dla człowieka, związane z wartościami wyższymi np. duma.)
- **Nastroje** (przeżywanie w danym momencie, sytuacji. Duża zmienność, ulotność)
- **Humory** (specyficzne dla dzieci. Jeszcze bardziej ulotne, zmienne)

Bardzo często można spotkać się z jeszcze innym podziałem na emocje **pozytywne i negatywne**. Ten podział jest błędny ponieważ, człowiek tak dzieląc emocje, w sposób naturalny będzie podążał ku emocjom pozytywnym, a będzie uciekał i wypierał emocje negatywne.

Właściwy podział emocji to taki, który zakłada, że emocje są **przyjemne lub bolesne**. Dlaczego jest właściwy? To wiąże się z pozytywnym podejściem do emocji. Takie podejście zakłada, że wszystkie emocje, uczucia, nastroje i humory są pozytywne. Pozytywne dlatego, że każda emocja niesie ze sobą informację, która mówi o naszym stanie wewnętrznym. I człowiek używając rozumu powinien odebrać i przetworzyć tą informację. Emocje przyjemne, dają informację, że wszystko jest dobrze, a te bolesne, często chronią nasze życie. Kiedy czujemy przed kimś lęk lub strach, kiedy ten ktoś nam zagraża wtedy rozum każe nam chronić nasze życie. Emocje to bardzo

przydatne narzędzie i część nas, ponieważ pomagają nam pracować nad sobą. Tylko my tą pracę musimy podjąć. **Emocje są także nazywane „krzykiem”, który należy zrozumieć.** Żadnej emocji nie można wypierać czy uciekać, tylko z każdą trzeba się zmierzyć i wyciągnąć dobre wnioski.

Jak już wcześniej wspomniałem, na emocje nie mamy wpływu. One są czy nam się to podoba czy nie. Nie możemy nakazać myślą czy wolać aby ich nie było. Jeżeli chcemy nalać sobie soku, to bierzemy kubek i wlewamy napój, ale jeżeli czujemy przed kimś strach, to nie możemy nagle nie bać się tej osoby. Z emocjami i ich moralną oceną jest trochę tak, jak z pewnymi odruchami organizmu. **Nikt roztropny nie spowiada się z tego, że miał gorączkę.** Raczej nikt nie powie: Proszę księdza, popełniłem straszny grzech, bo wczoraj miałem 39,5 C. Ciepłota ciała to tylko informacja o chorobie. Jeżeli nawet ktoś kogoś nienawidzi (w emocjach, a nie w postawie!), to jest to jedynie informacja, że między tymi osobami dzieje się coś złego. Samo przeżywanie nienawiści nie jest jeszcze ani winą moralną, ani grzechem. Takiej ocenie może natomiast podlegać to, co czynię z moimi emocjami: czy im ulegam, czy też wyciągam z nich wnioski. Jeżeli na przykład dominuje we mnie złość, gniew, agresja, nienawiść, zawiść, zazdrość i ja nic z tym nie robię, nie podejmuję pracy nad sobą i nie modyfikuję ani mojego postępowania, ani moich więzi, to faktycznie nie zaczynam mieć problem moralny, gdyż zaniedbuję własny rozwój i nie stawiam sobie koniecznych wymagań. Natomiast sam fakt, że przeżywam tego typu stany, nie podlega jeszcze ocenie moralnej. Na koniec **Katechizm Kościoła Katolickiego w punkcie nr. 1767 mówi:**

„Uczucia same w sobie nie są ani dobre, ani złe. Nabierają one wartości moralnej w takiej mierze, w jakiej faktycznie zależą od rozumu i od woli”.

Gdyby więc ktoś z nas pomyślał teraz, że chce konkretną osobę znienawidzić, gdyby zaczął zastanawiać się, jak to zrobić, gdyby świadomie prowokował w sobie tego typu emocje, to miałby problem moralny.

Mam nadzieję, że udało mi się odpowiedzieć na pytanie zawarte w tytule artykułu. Krótko podsumowując, jeżeli jesteśmy na kogoś zdenerwowani z powodu czyjegoś zachowania to nie popełniamy grzechu, pod warunkiem, że nasze zdenerwowanie nie przekształcamy w czyny przeciwko tej osobie.

*„Emocje – krzyk do zrozumienia” ks. M. Dziewiecki
Katechizm Kościoła Katolickiego*

Michał Łuniew

Dobra myśl na nowy rok

"Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy przetrwać w sobie niechęci, ile zdołaliśmy przetrwać ludzkiej złości i gniewu.

Tyle wart jest nasz rok, ile ludziom zdołaliśmy zaoszczędzić smutku, cierpień, przeciwności.

Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy okazać ludziom serca, bliskości, współczucia, dobroci i pociechy.

Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy zapłacić dobrem za wyrządzone nam zło."

kard. Stefan Wyszyński

Warto przeczytać

Chrzcielnice u chrześcijan

Chrzcielnica, obok ołtarza i ambony, stanowi istotny element wyposażenia każdego kościoła parafialnego. Przy niej dokonuje się chrzest, on zaś jest początkiem, zaproszeniem Boga do życia, nadaniem niezwyklej godności dziecka Bożego, obmyciem, wprowadzeniem we wspólnotę. Chrzest - w nim ma swój początek nadprzyrodzone życie człowieka. To wejście człowieka na drogę Pańską wiodącą do Nieba.

Najstarsze chrzcielnice miały kształt zbiorników na wodę. Były to kadzie, kotły, cylindryczne misy, a nawet antyczne wanny bez wyraźnie wyodrębnionej podstawy. W Turcji, w miejscu, gdzie nauczał pod koniec życia św. Jan Ewangelista, w miejscowości Selcuk znajduje się basen chrzcielny w zrujnowanym baptysterium bazyliki św. Jana. To wzruszający ślad pracy apostołowskiej ułomowanego ucznia Chrystusa i zapewne jedna z pierwszych okazałych chrzcielnic chrześcijańskich. Drażno je nieraz w bazach i kapitelach antycznych kolumn, jako znamienny przejaw nowego, które wyrastało na starym.

Jak głęboka była świadomość ważności sakramentu chrztu u pierwszych chrześcijan świadczy fakt wznoszenia od początku IV wieku baptysteriów. Były to budynki przeznaczone wyłącznie do obrzędu chrztu, bardzo okazałe, zwane też kościołami chrzcielniczymi. Wznoszono je jako budowle wolnostojące, na ogół w pobliżu większego kościoła, przeważnie katedralnego, po jego zachodniej stronie. Spośród nich najlepiej zachowało pierwotny kształt i dekoracje stiukowe oraz wspaniałe mozaiki baptysterium w Rawennie. Dwa inne znane baptysteria wznoszą się obok katedry w Parmie i obok słynnej katedry w Pizie, gdzie zespolone są razem: katedra, baptysterium i dzwonnica (słynna krzywa wieża) w jedną w swoim rodzaju urbanistyczną kompozycję. Baptysteria są najczęściej budynkami centralnymi, czyli założeniem architektonicznym cylindrycznym, opartym na planie koła lub ośmioboku na zasadzie absolutnej symetrii. W ich jednoprzestrzennym wnętrzu, zazwyczaj krytym kopulastą, pośrodku znajdował się basen chrzcielny, zbiornik wodny zwany pisciną, ze stągwią na wodę święconą pośrodku, bądź kamienna chrzcielnica na cokole, niekiedy kryta osobnym daszkiem, zwana *fons baptismale*. Wraz ze zmianą obrzędu chrzcielniczego w średniowieczu, w XIII wieku (we Włoszech w XV), gdy zwyczaj zanurzania całego ciała zastąpiono polewaniem głowy, baptysteria zanikają; zastępują je odtąd chrzcielnice.

W okresie romańskim i gotyckim występowały chrzcielnice kamienne, wsparte na masywnym trzonie, do którego przylegały niekiedy cztery półkolumny. W związku ze stopniowym zanikaniem zwyczaju chrzczenia dzieci przez zanurzenie, bardziej eksponowano czaszę chrzcielniczy przez znaczne zwiększenie trzonu i dodanie wspomnianych czterech kolumn lub filarek podtrzymujących czaszę. Do najbogatszych chrzcielnic romańskich należą chrzcielnice gotlandzkie, których twórcą był Heywald, z wydatną, zazwyczaj cylindryczną czaszą, zdobioną przedstawieniami ewangelicznymi, które przez następane stulecia będą towarzyszyły chrzcielniczy: Chrzest Chrystusa, Hold Trzech Króli, Ukrzyżowanie i Chrystus Sędzia. Na stopach umieszczano symbole zła: potwory i węże. W zachodniej Polsce, zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim, zachowało się kilka chrzcielnic pochodzenia gotlandzkiego. Warto je zobaczyć, odwiedzając na przykład kościół w Kruszwicy, Małkocinie koło Stargardu Szczecińskiego, Mechowie koło Pucka.

W zachodniej i środkowej Europie od XII stulecia obowiązuje chrzcielnica typu kielichowego, złożona z trzech głównych części: czaszy, czyli zbiornika na wodę, trzonu, często z nodusem, czyli spłaszczoną kulą ozdobioną guzami (w romańskich) lub kapturką bogato dekorowaną (w gotyku), w baroku natomiast w kształcie gruszki, oraz bazy. Kształt czaszy i bazy bywał okrągły lub wielokątny. Materiałem jest kamień, metal (brąz, ołów) lub drewno. Pokrywa czaszy najczęściej jest metalowa lub drewniana. Z zasady były bogato zdobione ornamentami geometrycznymi i roślinnymi oraz dekoracją figuralną. Proporcje i dekoracje chrzcielnic zmieniały się zależnie od epok stylowych.

W okresie renesansu chrzcielnice kamienne, brązowe oraz drewniane zachowały na Zachodzie formę zbliżoną do kielicha, natomiast ornamentykę dostosowywały do nowych wymogów stylowych. W epoce baroku wznoszono chrzcielnice w formie rzeźby i włączano je w kompozycję wnętrza o bogatej dekoracji rzeźbiarskiej. Forma chrzcielnic nadal przypominała kształt kielicha. Zdobiono zwłaszcza trzon chrzcielniczy, któremu niekiedy nadawano postać anioła trzymającego czaszę lub misę w rękach, drzewa wiedzy dobrego i złego, ryb, postumentów. W Polsce chrzcielnice były puklowane i formowane zazwyczaj w formie muszli. Na pokrywach umieszczano Chrzest Chrystusa, baranka, Jana Chrzciela, Michała Archanioła.

Chrzcielnice rokokowe zachowały tradycyjny kształt kielichowy, na przykład chrzcielnica z roku 1762 w Krobi koło Leszna z kamienną pokrywą, na tle rzeźby chrztu Chrystusa i gołębicę pod baldachimem, w zwieńczeniu którego jest postać Boga Ojca.

W okresie klasycystycznym chrzcielnica wyróżnia się prostą formą, która nawiązywała do antyku.

Do oryginalnych należy chrzcielnica w kształcie kielicha, pokryta dekoracją rokokową przedstawiającą cud wydobywania przez Mojżesza wody ze skały (z kościoła ewangelickiego w Kluczborku, z około 1750 roku).

W XIII wieku spotykamy też chrzcielnice w kształcie serca. Ciekawym rozwiązaniem jest również postać św. Jana Chrzciela trzymającego zbiornik w kształcie wazy na wodę chrzcielniczą (Otorowo koło Szamotuł). Pojawia się też motyw delfinów, symbolizujący chrzest jako drogę do wieczności, oraz motyw Chrystusa Zmartwychwstałego często jako podstawy chrzcielnic. Tu występują też czasem syreny (symbol nowego życia) z muszla jako zbiornikiem na wodę. Są również chrzcielnice o niewyjaśnionej dotąd symbolice: w kształcie szyszki (Kuchary koło Pleszewa). Rzadki motyw chrzcielnic z koszem i owocami reprezentuje chrzcielnica z I połowy XVIII wieku w kościele parafialnym w Kotłowie (koło Ostrowa Wlkp.), gdzie owoce: winogrona, jabłka, granaty symbolizują grzech i odkupienie, na co wskazuje umieszczona na nich figura baranka. Na terenie Śląska Opolskiego występują często chrzcielnice z rogiem obfitości (stojący lub przyklękający anioł z rogiem obfitości); pokrywa zwieńczona posążkiem Boga Ojca z kulą ziemską obrazuje łaski, jakie daje chrzest. Na przełomie XVIII i XIX wieku wykształciły się chrzcielnice z kulą podtrzymywaną przez anioła; kula opleciona przez węża z jabłkiem w paszczy jest przypomnieniem o skażeniu całej ludzkości przez grzech pierworodny, który zgładzony został przez chrzest. Do rzadkich należą chrzcielnice posiadające kształt herbu fundatora, na przykład chrzcielnica z kościoła w Pępowie koło Gostynia Poznańskiego.

W XIII stuleciu pojawiał się zwyczaj umieszczania chrzcielnic naprzeciw ambony, co znalazło swoją kontynuację po Soborze Watykańskim II w nowych wnętrzach kościelnych, jako wyraz związku między głoszonym słowem Bożym, które rodzi wiarę, a pierwszym sakramentem Kościoła.

Ostatnie lata po Soborze Watykańskim II przyniosły chrzcielnicom formy geometryczne, kubizowane oraz rozwiązania sięgające niekiedy do tradycji wczesnochrześcijańskiej, na przykład wydzielenie w kościele kaplicy chrzcielniczej w zachodniej części świątyni.

W XX wieku pojawiła się też nowa ikonografia chrzcielnic. W Polsce około roku 1966 powstały chrzcielnice ze scenami historycznymi, między innymi chrztu Mieszka I.

W kościołach luterańskich chrzcielnice sytuowano początkowo przed ołtarzem, na osi kościoła. Zdobiono je przedstawieniami ewangelicznymi i pokrywano inskrypcjami, najczęściej cytatami z Biblii lub fundacyjnymi.

W cerkwiach chrzcielnice, zwane kupielami, ustawia się podczas ceremonii na środku świątyni. Mają one kształt kielichowy z płaską czaszą i zdobione są scenami nawiązującymi do tajemnicy chrztu.

M. Cynka

Wykorzystano materiał ze str. adonai.pl.

Kącik poezji

Ekumenizm

Pękają mury
obalają ludzkie granice
topnieją lody
znosząc
wszelkie różnice

Pękają pąki
odkrywają kwiaty
zwiastują nadejście wiosny
ponowne przyjście
na świat Miłości.

Ze str. wiersze.kobieta.pl

Przyjaciół puka do drzwi

Prawdę mówiąc, nie tylko jeden, ale wielu, puka codziennie do drzwi, aby prosić o coś, ponieważ są w potrzebie. Z wielką cierpliwością i delikatnością, aby robić rzeczy dobrze, kierując ich – nawet jeśli są uparci i niewychowani – do naszego międzyparafialnego Centrum Caritas, gdzie mogą otrzymać pomoc.

Pewnego dnia stałem przed moimi drzwiami przyjaciół, którego nigdy wcześniej nie widziałem: przede wszystkim porusza mnie widok jego oczu. Są dosłownie zgaszone. Ma torbę z jakimś rzeczami. „Proszę, niech ksiądz coś kupi, nie chcę żadnej pomocy, chcę tylko uczciwie zarobić na jedzenie”. W torbie ma 7, 8 artykułów. Prawdę mówiąc nie ma tam nic, czego bym potrzebował. Jednak decyduję się wziąć jeden z nich i zapłacić mu więcej niż wskazana cena. Rozpromienił się. Zakup staje się pretekstem do rozmowy: jak się nazywasz, skąd jesteś, gdzie mieszkasz, co robisz, co lubisz robić, a potem ni stąd ni z owąd pytam go: „Czy modlisz się o pokój?”. Nawiązuje się piękna rozmowa: również on pragnie świata, w którym panuje pokój i dialog między religiami. Żegnając się, zobowiązujemy się pamiętać o sobie nawzajem w modlitwie: on jest muzulmaninem dlatego tym bardziej się cieszę.

Kiedy odchodzi, czuję w moim sercu ogromną radość. Również z tym moim przyjacielem przyczyniamy się do tego, „aby wszyscy byli jedno”. S.M.

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

trwać będzie od 18 do 25 stycznia, pod hasłem „**Dąż do sprawiedliwości**” (Pwt 16,20).

Materiały do ekumenicznych modlitw przygotowali chrześcijanie z Indonezji. Tematy poszczególnych dni:

- Dzień 1: Niech prawo rozlewa się jak woda, a sprawiedliwość jak niewysychający potok (Am 5,24);
- Dzień 2: Niech wasze „tak” znaczy „tak”, a „nie” znaczy „nie” (Mt 5,37);
- Dzień 3: Pan jest łaskawy i miłosierny (Ps 145,8);
- Dzień 4: Bądźcie zadowoleni z tego, co posiadacie (Hbr 13,5);
- Dzień 5: Zwiastować ubogim Dobrą Nowinę (Łk, 4,18);
- Dzień 6: Imię Jego: Pan Zastępów (Jr 10,16);
- Dzień 7: O kobieto, wielka jest twoja wiara (Mt 15,28);
- Dzień 8: Pan jest moim światłem i moim zbawieniem.

Z życia parafii



- W niedzielę składaliśmy ofiary na cele misyjne.
- W poniedziałek trwało „Różańcowe Jerycho”.
- Przez cały tydzień księża odwiedzali nasze domy w ramach tzw. kolędy.

Orszak Trzech Króli.

Minęło już kilka dni od świątecznej niedzieli, kiedy to przez polskie miasta przeszły orszaki Trzech Króli. Jak podają media, orszaki zostały w tym roku zorganizowane w 752 miastach, w tym największy, w Warszawie, gdzie szło 60 tys. ludzi. Na naszym terenie orszaki szły w Cieszynie i w Skoczowie, zresztą już po raz piąty. Biorąc pod uwagę, że historia zaczęła się w 2009 roku, a w 2011 organizowało je tylko 5 miast, liczba 752 orszaków w tym roku pokazuje jak rośnie w naszym kraju zainteresowanie w publicznym manifestowaniu radości z narodzenia Pana Jezusa.

Jak można to tłumaczyć? Boże Narodzenie to święta religijne, ale też i prywatne. Chcemy je spędzać spokojnie, w we własnym domu rodzinnym, wśród najbliższych.

Święto Trzech Króli ma trochę inny charakter. Oto osoby urzędowe odwiedzają Jezusa, aby się przed nim pokłonić i przekazać Mu podarunki. Ich wizyta jednak nie ma charakteru prywatnego, a publicznego. W ten sposób oprócz religijnego charakteru ma ona wymiar świecki, bo przecież to świeccy, a nie religijni dostojnicy składają pokłon nowo narodzonemu. To stąd pewnie rosnąca popularność orszaków, na które z zazdrością patrzą za granicą i także tam zaczynają je organizować. Ale nutkę zazdrości odnajdziemy znajdziemy także w oczach mieszkańców tych polskich miast, gdzie orszaki nie chodzą. Pojawia się wtedy pytanie „a czemu nie u nas?” Ja takie pytanie słyszałem też i w Ustroniu. Może więc jest i czas na nas?

Na rok 2019 życzyłbym tego z całej mocy.

Lesław Werpachowski

JUBILACI TYGODNIA

Zbigniew Polaszek

Leszek Szymkiewicz
Danuta Malina

Irena Brak
Waldemar Bajcewicz
Fastnach Zofia
Jerzy Kosiński

Wiktor Żyszkowski
Marta Wawrzyk
Barbara Śliwa

Teresa Chwastek
Katarzyna Bala
Marian Porwoł

Beata Kucharewicz
Zofia Kuś

Anna Andrzejewska

**Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.**



„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com